

# Paulina Lenda, Pozwoliłam odejść

Pozwoliłam odejść pragnąc cię  
wierzyłam, że powrócisz  
mówi się, by odpuszczać i puszczać z rąk  
to co kochasz  
czy więc było przeznaczone nam  
ja prawdę chciałam znać

bo przecież miłość opozycją jest  
dla egoizmu, który nic tę tnie  
szczęście twoje nad swoje wciąż przekładałam  
to był błąd  
... jedyne czego teraz chcę

nie chcę pamiętać  
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz  
jak się wykruszasz  
i każda ciebie część odpada  
teraz mnie też ubywa  
nie ma nas już  
nie ma nas już

dzień dobiega końca  
ja niczym ptak  
już oswojona jednak  
zerkam tam  
za wolnością, za brakiem tego co miałam  
i co ścisza gardło moje  
krzyk niemy zagłusza płacz

pisząc te słowa stłumić myśli chcę  
rozmyślań stopy spowalniają mnie  
otaczają jak gdybym nie była ptakiem  
a kimś, kto pogaństwo szerzy o uczuciach  
mówiąc wprost

nie chcę pamiętać  
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz  
jak się wykruszasz  
i każda ciebie część odpada  
teraz mnie też ubywa

ja nie chcę pamiętać  
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz  
jak się wykruszasz  
i każda ciebie część odpada  
teraz mnie też ubywa  
nie ma nas już  
nie ma nas już